Nr. 29 We Lwowie czwartek dnia 19 stycznia 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów *Red. nie zwraca.*

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 3.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny . . .	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Baranski i Mieczysław Schmitt.

Ruch przedwyborczy na Węgrzech.

Lwów 18 stycznia.

Najbliższe wybory na Węgrzech, gotowe przynieść Madjarom wcale dla nich niepożądane niespodzianki. Jak to już zaznaczyliśmy, narody, stanowiące większą część ludności krajów korony św. Stefana, po raz może pierwszy chcą dojść do słowa tam, gdzie ich dotychczas nie dopuszczano.

Spokojny, cichy i pracowity naród słowacki, pierwszy zbudził się z letargu. W skromnej stolicy słowackiej, w Turczańskim Marcinie, nie od dzisiaj pod pozornie spokojną powłoką wre i kipi: Słowaczyzna zbiera siły i organizuje się. Po raz pierwszy wystąpili tu razem Słowacy ze śmiałym manifestem wyborczym, z jasnym programem narodowym. Żądają równouprawnienia swego języka w szkole i w sądzie, uwolnienia od ucisku przez węgierskich urzędników, a przytem całego szeregu ustaw, celem wyzwolenia się z niewoli ekonomicznej.

Za nimi poszli Rumuni. Są oni w tem szczęśliwszem położeniu, że tworzą w swoich okręgach zwartą większość. Ale nie przebierający w środkach rząd węgierski przekupstwem i przemocą nie dopuszczał do wyboru posłów rumuńskich. Przed laty — zdaje się w roku 1887 — wybrany posłem Rumun Diela, za ogłoszenie odezwy skazany, przez Izbę poselską wydany, wtrącony został na dwa lata do więzienia. Odtąd Rumuni za program przyjęli abstynencję od wyborów, tak, że z okręgów ich stawali wyłącznie, przez rząd wręcz nominowani posłowie. Obecnie zgromadzenie rumuńskich notablów uchwaliło wyjść z bierności i wziąć w wyborach udział jak najbardziej intenzywny.

Ruszają się również Serbowie i Niemcy, a śpią tylko jeszcze Rusini, odłam ludu, żyjący w najskrajniejszej nędzy i przez lichwę wyciskany w sposób o pomstę do nieba wołający. Przed kilku laty do komitetu ruskiego wysłany uczciwy urzędnik węgierski, skoro w memorjale do rządu prawdziwe stosunki przedstawił, przez prasę za antisemitę okrzyczany, służbę rządową porzucić musiał.

Obecne wybory nie przyniosą jeszcze gnębionym narodom zwycięstwa i wyzwolenia. Praktyki wyborcze rządu, który nie cofa się przed żadnym gwałtem, pognębią zapewne niezawisłych kandydatów. Ale walka rozbudzi ducha, nauczy karności i mieć będzie na przyszłość ogromne znaczenie.

Warszawa wobec reform.

Czas krakowski zajmując się w dalszym ciągu sprawą reform w Rosji, zwraca uwagę na zbyt wielkie rozpolitykowanie w rozmaitych kołach nad problematami chwili, z czego najczęściej powstaje chaos, nie pozwalający się zorjentować w żądaniach. Ta niejednolitość poglądów, wynikająca z niewyrobienia politycznego, spowodowała, że dyskusja w Warszawie w szerokich kołach popłynęła poniekąd fałszywem korytem. Zamiast rozpocząć od zbadania sił swoich i sił tych czynników, od których ma się coś otrzymać, zamiast zastanowić się nad wyborem środków, których w dzisiejszem położeniu należy używać, zaczęto odrazu radzić nad miarą zdobyczy. Państwu, gotującemu się do wojny, któreby przed poznaniem siły przeciwnika i jego broni, przed przygotowaniem własnej armji i planu wojennego, rozpoczęło akcję od debaty, czy ma przeciwnikowi odebrać cały kraj, czy tylko jego część i na tej debacie marnowało czas — nie rokowalibyśmy chyba zwycięstwa. Dlatego to problematami dzisiejszej chwili nie są różnice w postulatach, ale sprawy zupełnie innego rodzaju.

Pierwsze pytanie — rozważenie i ocenienie sił, działających w Rosji, a dążących do zmian w ustroju. Bez krytycznego ocenienia tych stosunków, nie można nie popełnić błędu. Błąd ten zaś kapitalny, mogący się pomścić dotkliwie, popełniają ci wszyscy, którzy prądy społeczne w Rosji na niekorzyść rządu, bezkrytycznie i bez znajomości stosunków, przeceniają. Odpowiedź na tę pierwszą kwestję naprowadziłaby z pewnością na drugi problemat bieżącej doby. Jest nim pytanie, czy ulgi zyskuje się przez pełną efektu „postawę“, czy też przez prawną „podstawę“ dla stawianych żądań. Nie ulega chyba wątpliwości, że w dzisiejszym ruchu, zwróconym przeciwko nadużyciom biurokracji, nie może ostać się i w Królestwie dotychczasowy system czynownictwa, jeżeli stąd nie ma powrócić do cesarstwa zgnilizna, którą ono wytwarza. Dla Królestwa zaś usunięcie samowoli czynownictwa i rozbicie tej strasznej skorupy, którą jego rządy narzuciły na całe społeczeństwo, byłoby już samo przez się zbawieniem. Ale jest jeszcze i trzeci problemat bieżącej doby. Jeżeli i gdy przyjdzie reforma, choćby drobna, w porównaniu jednak z obecną chwilą, zawsze odradzająca: czy potrafi z niej społeczeństwo skorzystać w należytej mierze, czy jest przygotowane do działania, wymagającego przed praktycznem zastosowaniem teoretycznej i to wielostronnej wiedzy?

Jest więc czem zapełnić z rzetelnym pożytkiem debaty, z pewnością z większym, niż odszukanie rodowodu różnych haseł.

Z półwyspu Bałkańskiego.

Agenci cywilni, posłani przed trzema miesiącami do trzech wilajetów macedońskich przez Rosję i Austro-Węgry celem dopilnowania reform, postanowionych w Mürzsteg na jesieni 1903 roku, skarżą się, że ich misja napotyka na trudności i przeszkody niezwyciężone. Temi przeszkodami są: gnuśność władz tureckich i zupełna nieudolność stworzenia lepszych stosunków administracyjnych, dalej nieufność Wysokiej Porty względem mocarstw i wzajemna nieufność dygnitarzy tureckich. Głównem źródłem zła, jest niepoprądek skarbowy w kasach prowincjonalnych. Urzędnicy tureccy i oficerowie tureccy nie otrzymują nigdy w porę należnej im pensji. W chwili obecnej ani jeden z urzędników i oficerów w trzech wilajetach macedońskich nie otrzymał pensji jeszcze za sierpień; dostawcy wojskowi od połowy grudnia zaprzestali zaopatrywać armję w produkty i mundury, również obuwie, gdyż od 1 lipca 1904 roku nie zapłacono ich rachunków. Pieniądze wpływające tytułem podatków, stempli należytości sądowych, akcyzy, — wszystko to zabiera kasa główna w Konstantynopolu. Tam są baszowie albo zupełnie niezdolni, albo tylko na wpół niedołężni, mimo to posiadający najważniejsze urzędy, dzięki którym pobierają po 6.000 do 8.000 koron miesięcznie i to bardzo punktualnie. Nie cierpią głodu także gubernatorzy, którzy przed wysłaniem pieniędzy do stolicy zawczasu odliczają sobie pensję. I tak gubernator salonicki pobiera 750 funtów tureckich miesięcznie, czyli 6.000 (sześć tysięcy koron). Ale już naczelnicy powiatu (kaimakami) na pensję, która wynosi od 110 koron miesięcznie, czekają rok i dłużej. Cóż więc dziwnego, że wszyscy ci urzędnicy cywilni, skarbowi, administracyjni, sądowi są sprzedajni. Sędziowie wydają wyrok korzystny dla tej strony, która więcej zapłaci. Inni urzędnicy nie ruszą ręką, zanim nie ściągną opłaty z interesenta, czasami zaś rozmyślnie prześladują bogatszych chrześcian, by ich zmusić do złożenia okupu.

Wysocy dygnitarze prowincjonalni mają wprawdzie na pierwszego w miesiącu pensję, lecz w zamian za to niezmiernie cierpią skutkiem podejrzliwości sułtana. Inspektor generalny trzech wilajetów, macedońskich, Hilmi-basza, początkowo okazywał chęci celem należytego przeprowadzenia reform. Potem atoli poszły tajne raporty do Konstantypola, że Hilmi-basza sprzyja „niewiernym“. Sułtan przysłał swego szpiega pałacowego, generała Nusra-baszę niby to jako inspektora wojskowego trzeciego korpusu armji do Saloniki, by nadzorował Hilmiego. I od tej chwili Hilmi-basza robi trudności ustawicznie agentom cywilnym, oraz prześladuje chrześcian wilajetów za pomocą szykan nierozsądnych, byle tylko dowieść, że jest „prawowiernym“. Europa powinna zrobić porządek w Macedonji, i to szybko.

W porze zabaw.

(M. Rościszewski: „Tańce salonowe“. Warszawa. J. Fiszer 1905. Z illustracjami).

(△) „Można się bawić, tańczyć, śpiewać, do życia jest potrzebny śmiech! Lepiej jest tańczyć, niż poziewać, cnota nie w łzach, nie w tańcu grzech!“. — Ale... koniecznie trzeba dobrze tańczyć i być przytem miłym partnerem. Dlatego też podręcznik p. Rościszewskiego, który odgrzebał wspomnienia „złotych czasów amatorskiego wodzirejstwa“ i uzupełnił je poznaniem tajemnic nowszych pląsów, nie jest wcale zbytecznym. Jedynym dotychczas podręcznikiem choreograficznym u nas, było trzytomowe dzieło baletmistrza Karola Mestenhausera, ale jest ono zbyt obszerne, drogie i przestarzałe. P. Rościszewski, który wydał już mnóstwo prac rozrywkowo-towarzyskich, dał w swej najnowszej książce podręcznik zwięzły, wyczerpujący, tani i odpowiadający dzisiejszym zabawom.

We wstępie podaje uwagi ogólne na temat terminologji tanecznej, pozycji, ukłonów, ćwiczenia rąk i nóg, rytmu i taktu. W pierwszej części mówi o. tańcach dawniejszych (polonez, walce, polki, kontredanse, mazur, krakowiak, oberek), drugą poświęca nowszym tańcom, do których zalicza: kotyljon, pas de quatre, pas de Patineur, gawot, passe pied de la reine, pas d'Espagne, pas de grace, węgierka, mignone, menuet i cace-walk. Ten ostatni nazywa „efemerydą“ w szeregu tań-

ców salonowych. Książka kończy się wskazówkami praktycznemi, głównie dla wodzireja, którego „należy słuchać jak dowódcę na wojnie, z całą bezwzględnością i taktem ludzi dobrze wychowanych. Przystojność, smak i rzetelna uciecha, połączona z zadowoleniem osobistem, zależy od tej chwilowej subordynacji, która nikogo przecież nie upośledzi, owszem doda pewności siebie i śmiałości ruchów tanecznych. W tych ostatnich wymuszoność nie jest na miejscu. Młodzi panowie zwłaszcza powinni oddawna już zarzucić brzydki zwyczaj podpierania ścian i pieców, zamiast żywego i ochoczego przyjęcia udziału w zabawie". Na toś przyszedł, aby się bawić, więc baw się chłopie z całej duszy, w ostrogi sobie dodawaj!".

Ta ostatnia rada jest istotnie doskonała — bo „lepiej jest hulać, niż poziewać, cnota nie w łzach, nie w tańcu grzech!"

Król ruski i jego zastępca przed sądem.

(Izba sądowa.).

Lwów 18 stycznia.

(Trzeci dzień rozprawy).

Świadek Proć Tanasijczuk zeznaje, że na zgromadzeniach siczowych dr. Trylowski i Wojczuk namawiali ludzi do odbierania żandarmom karabinów. Słyszał, że Iwasiuk obiecał Wojczukowi, że odbierze jeden taki karabin, jeśli za to weźmie go on potem do siebie na służbę, Wojczuk jednak nie zgodził się na to. Od Iwana Tarnawieckiego słyszał świadek, że Wojczuk obiecywał, iż uzbroi siczowników w rewolwery i toporki i tak uzbrojeni pójdą do miast i będą tam mordować. Podburzał też dr. Trylowski i Wojczuk przeciw panom i księżom.

Rozpoczęło się przesłuchanie powołanych przez obronę świadków odwodowych, samych siczowników z Załucza.

Świadek Ołeksa Szokaluk był na zebraniu „Siczy" w Borszczowie w stodole Jacka Wojczuka. Opowiada, że zagaił wówczas zgromadzenie Jacko Wojczuk, zaproponował na przewodniczącego dr. Trylowskiego, na zastępcę Łukaszczuka, a na sekretarza pana Józefa Szpytkę. By w referacie swoim powiedział dr. Trylowski co złego, świadek wyklucza stanowczo, a przeciwnie twierdzi: że mówił on tylko o sklepikach i straży ogniowej, o tem, by nie pić po karczmach itp. O Kiszyniewie, żydach, Polakach, żandarmach i cesarzu, nie powiedział dr. Trylowski ani słowa. Na pytanie obrony dodaje świadek, że był na kilkunastu zgromadzeniach siczowych w różnych wsiach, na których dr. Trylowski przemawiał, nigdy jednak nie słyszał, by mówił coś podburzającego.

Świadkowie odwodowi Fedor Liszczuk i Mykita Popadiuk, zeznają prawie dosłownie to samo i w tych samych słowach, co pierwszy świadek odwodowy.

Sw. Dmytro Łukaszczuk, karany za bójkę aresztem 3 miesięcznym, 20 i 10-dniowym, był zastępcą przewodniczącego na siczowem zgromadzeniu w stodole Wojczuka. Zeznaje wiernie, jak fonograf dosłownie, to samo, co trzej świadkowie poprzedni, a ponadto na zapytania dra Oleśnickiego opowiada, że w drodze z Kołomyi do Lwowa żandarm pouczał świadków, jak mają zeznawać w sądzie.

Na pytanie przewodniczącego, w jaki sposób i jakimi słowami żandarm to czynił, odpowiada świadek, że nie wie, gdyż tego, co żandarm mówił, nie słyszał, a widział tylko, jak czytał coś ze starego notesu, a ludzie siedzący na ławkach w wagonie, mieli pochylone ku niemu głowy.

(Ciąg dalszy rozprawy po południu o godzinie 5-tej).

Wojna Japonji z Rosją.

Ostatnie dni przed kapitulacją Portu Artura.

W ostatnich dniach Rosjanie i Japończycy zbliżali się do siebie na dziesięć kroków. Po szturmach trupy Japończyków pokrywały ziemię, zatruwając powietrze. Rozmnożyło się mnóstwo much, których ukąszenie roznosiło zarazę, a ranki od ukąszenia wymagały natychmiastowego wypalania. Dom generała Stössla zburzony był granatem podczas jego nieobecności. O braku żywności można sądzić z tego, że jajko kosztowało 1 rb. 60 kop. — W mieście pozostało bardzo mało domów niezburzonych.

Rosjanie w niewoli.

Przyjęcie oficerów rosyjskich, którzy dobrowolnie z Portu Artura poszli do niewoli, odbyło się w Japonji z wielką okazałością. W Nagasaki dano na ich cześć śniadanie, podczas którego, jak *Times* donosi z Tokio, pułkownik rosyjski Tryszakow w imieniu towarzyszy swych powiedział: „Trudno znaleść słowa dla odpowiedniego wyrażenia wdzięczności za tak serdeczne przyjęcie ze strony niedawnych wrogów. Obchodzenie się Japonji z jeńcami dowodzi, że pod względem moralnym zajmuje ona jedno z pierwszych miejsc wśród narodów. Można się spodziewać, że po ukończeniu wojny Rosja i Japonja będą bliskimi przyjaciółmi". W podobny sposób przemawiał także przy takiej samej sposobności pułkownik Heliaków w Inasa. Nie bez znaczenia jest, że wiadomości te zamieszczają także dzienniki rosyjskie.

(Teleg. Dziennika Polskiego).

Flota bałtycka.

Perim. Dziś o 6 rano dwa duże okręty rosyjskie, dwa torpedowce i dwa okręty floty ochotniczej przejechały tędy w kierunku do Dżibutti.

Dubasów o marynarce rosyjskiej.

Petersburg. Adm. Dubasów oświadczył wobec paryskiego korespondenta „Petersburskiej Agencji telegraficznej", że jego rozmowa ze współpracownikiem *Echo de Paris* miała wyłącznie charakter prywatny i nie była przeznaczona do opublikowania. W tej rozmowie podniósł Dubasów konieczność stworzenia silnej floty rosyjskiej, z czego sprawozdawca tego dziennika wysnuł, że Rosja zamierza w tym celu zawrzeć pokój i później wydać na nowo wojnę Japonji. Admirał w końcu oświadczył, że — jego zdaniem — pokój możliwym będzie tylko po zwycięstwie Rosjan.

Chiny a Rosja.

Londyn. Do *Morning Post* donoszą z Szangaju pod datą wczorajszą, że rząd chiński żali się, iż Rosjanie obsadzili terytorjum chińskie Ili (obszar między Chinami a wschodnim Turkestanem). Rosjanie mieli też zająć miasto Kaszgar (w Turkestanie), przeciw czemu gubernator zaprotestował.

Londyn. (Tel. wł.) W Waszyngtonie twierdzą, iż znana nota rządu rosyjskiego o naruszaniu neutralności ze strony Chin, jest manewrem tylko, wykonanym w tym celu, aby Rosja pod pozorem zmuszenia Chin do przestrzegania neutralności, mogła zająć jakiś nowy port chiński, któryby stanowił podstawę operacyjną dla floty rosyjskiej.

Powrót Stössla do Europy.

Londyn. (Tel. wł.). Generał Stössel wraz z generałami Gorbatowskim i Reissem, odpłynął z Nagasaki na okręcie francuskim do Europy. Z nim razem płynie około 300 oficerów rosyjskich. Japończycy rozmyślnie opóźnili odpłynięcie okrętu aż do późnej nocy, aby Rosjanie nie mogli obejrzeć fortyfikacyj portowych.

W rozmowie z korespondentem jednego z dzienników londyńskich, Stössel powiedział, iż od chwili zajęcia przez Japończyków wzgórza 203 metrów i fortu Erlungszan, wszelka dalsza obrona była niemożliwą, wskutek czego rada wojenna jednogłośnie uchwaliła kapitulację. O stosunku swym do gen. Smirnowa i Kuropatkina, Stössel nie chciał mówić.

Oficerowie rosyjscy w rozmowie z korespondentem wyrażali się nadzwyczaj ujemnie o Aleksiejewie i Uchtomskim i nazwali ich tchórzami. Potwierdzili oni, iż kapitulacja była konieczną, bo wśród wojska rozluźniła się wszelka dyscyplina i żołnierze wręcz plądrowali po mieście.

DEPESZE

telegraficzne i telefoniczne.

Fałszywa pogłoska.

Wiedeń. (Tel. wł.). Niektóre dzienniki wiedeńskie zamieściły wiadomość, iż wkrótce ma nastąpić rekonstrukcja gabinetu, a mianowicie, że mają z niego ustąpić: minister oświaty dr. Hartl i skarbu dr. Cosel i że w miejsce dra Hartla ma być mianowany ministrem dr. Bobrzyński. Otóż jak nam donoszą z Wiednia, wiadomość ta jest zupełnie fałszywą, a wszelkie pogłoski o rekonstrukcji gabinetu są wyssane z palca.

Pogrzeb śp. Maksymiljana Jackowskiego.

Poznań. (Tel. pryw.). Pogrzeb śp. Maksymiljana Jackowskiego odbył się przy bardzo licznym udziale publiczności; szczególnie licznie stawili się członkowie Kółek, z wieńcami z różnych gatunków zboża. Z domu żałoby wygłosili mowy: hr. Marceli Żółtowski, Juljan Brzeski, włościanin Królak i adwokat Chrzanowski. Kondukt kilkutysięczny w asystencji licznego duchowieństwa prowadził ks. biskup Likowski. W pogrzebie wzięły udział liczne deputacje.

Zamach na gen. Trepowa.

Petersburg. (Tel. pryw.). Do dziennika *Zapadni Gołos* donoszą z Moskwy: Sprawca zamachu na gen. Trepowa liczy lat 17, nazywa się Poltoracki, jest wychowańcem szkoły handlowej Morozowa. Ma on brata, studenta, wydalonego z Moskwy. Kule, któremi strzelał, były zatrute.

Cenzura w Rosji.

Poznań. (Tel. pryw.). Korespondent warszawski *Dziennika Poznańskiego* donosi: W komitecie cenzury panuje panika z powodu pogłoski o zniesieniu cenzury i poddaniu wszystkich pism pod kompetencję zwykłych sądów. Obawy są uzasadnione ze względu na równoczesną pogłoskę, że na projekt ten w zasadzie zgadza się minister Witte.

Rada miejska przeciw naczelnikowi miasta.

Petersburg. Tutejszy wydział miejski wniósł do senatu skargę przeciw naczelnikowi miasta Fullonowi o nadużycie władzy urzędowej, popełnione przez oddanie dozorców domu pod rozkazy policji z okazji tłumienia rozruchów ulicznych w grudniu z. r. Rozprawa w senacie odbędzie się 28 stycznia.

Anglja a Niemcy.

Berlin. (Tel. wł.). *Vorwärts* potwierdza wiadomość, iż przed niedawnym czasem stosunki między Anglją a Niemcami były bardzo naprężone. Wprawdzie ogólnej mobilizacji marynarki nie było, ale flota niemiecka w Kilonji była w ciągłem pogotowiu.

Dymisja Combesa.

Paryż. W kołach deputowanych twierdzą, że minister Combes w swej prośbie o dymisję wskazał na to, że rząd ustępuje dobrowolnie, bo przecież Izba deputowanych większością głosów pochwaliła program rządowy. W kuloarach Izby opowiadają, że nowe ministerstwo pragnie zakończyć sprawę denuncjacji, wydać ogólną amnestję, obejmującą także Déroulédé'a. Nacjonaliści protestują przeciw temu, aby Déroulede postawiony był na równi z denuncjantami.

Paryż. (Tel. wł.). Rouvier, jeśli zostanie prezydentem gabinetu, ma zamiar ogłosić ogólną amnestję, która obejmie także Déroulede'a, oraz wszystkie osoby, wmieszane w denuncjacje wojskowe.

Sprawa Syvetona.

Paryż. Generalny sekretarz Ligi patrjotycznej, Dausset, oświadczył wobec pewnego dziennikarza, że władze belgijskie mimo nalegań sędziego śledczego w sprawie Syvetona. nie wydały mu dokumentów znalezionych w kasie Ligi. Dokumenty te zawierają nazwiska członków Ligi. Panuje obawa, że rząd radykalny będzie ich prześladował.

Powstanie Hererów.

Berlin. Według przedłożonego parlamentowi sprawozdania sztabu generalnego o przebiegu powstania w Afryce, dotychczas poległo w walkach 39 oficerów i 286 żoł-

nierzy niemieckich, a na tyfus zmarło 15 oficerów i 247 żołnierzy. Dotychczas znajduje się w Afryce 10.400 wojska niemieckiego, w tem 700 rannych i chorych, z czego 374 na tyfus.

Strejki robotników w Rosji.

Petersburg. W warsztatach francusko-rosyjskich robotnicy zawiesili pracę. Deputacja robotników, wysłana do zarządu, przedłożyła te same żądania, co robotnicy warsztatów putyłowskich. Na dziś rano zwołane było ogólne zgromadzenie robotników. Wczoraj wieczorem odbyły się dwa zgromadzenia przy bardzo licznym udziale robotników z fabryki putyłowskiej. Na te zgromadzenia przybyli także reprezentanci warsztatów kolei warszawskiej, arsenału i hut Obuchowskich. Warsztaty portowe będą dziś zamknięte. Dotychczas nie było zaburzeń!

Petersburg. Dziś przedpołudniem przyłączyli się do strejku robotnicy „Newskich doków.“ Położenie jest poważne.

Strejki.

Essen. Ogólna liczba robotników w zagłębieniu Ruhr wynosiła dnia 30 września zr. wedle urzędowych wykazów 268.000.

Dzienniki donoszą, że prezydjum syndykatu węglowego obwieściło, że syndykat — wskutek strejku — nie może dotrzymać terminów dostawy węgla.

Newcastle. Strejk westfalski zaczyna wpływać także na targ węglowy. Wczoraj panowało na tym targu wielkie wzburzenie, ceny podskoczyły, szczególnie węgla brunatnego, w niektórych wypadkach o szyling na tonie.

Berlin. Dzienniki donoszą, że w Gelsenkirchen (Prusy, okręg Bochumski) odbyło się zgromadzenie, w którem wzięło udział około 5.000 górników, uchwaliło przyłączyć się do strejku.

Londyn. Strejk węglarzy niemieckich wywiera wielki wpływ na targi węgla w całej Anglji. W Newcastle sprzedano wczoraj 40.000 ton węgla. Cena idzie wciąż w górę.

Wiedeń. *Fremdenblatt* zaprzecza doniesieniu dzienników o nabyciu stacji węglowej na wyspach indyjskich dla austro-węgierskiej marynarki wojennej i handlowej.

Dziś wysyłamy naszym prenumeratorom nr. 3 „Bluszczu“.

KRONIKA.

Lwów 18 stycznia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe Ciepłota —5⁰ R. Pogoda.

Z kolei. Dnia dzisiejszego przywrócono ruch ogólny na szlaku Nadwórniańskie Przedmieście-Szeparowce-Kniaźdwór i Kołomyja-Słoboda rungurska kopalnia.

Nabożeństwo strzeleckie. Brać strzelecka urządza w dniu 20 stycznia o godzinie 10 rano, uroczyste nabożeństwo w kościele OO. Franciszkanów, ku czci patrona Towarzystwa strzeleckiego św. Sebastjana. Wydział Towarzystwa strzeleckiego zaprasza swych członków do jak najliczniejszego udziału.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków „Sodalicji marjańskiej“ starszych panów, odbędzie się we czwartek, o godzinie 7 wieczorem w lokalu Sodalicji.

Komitet miejski dla wyborów do Rady m. Lwowa, odbył wczoraj posiedzenie poufne, na którem wybrano przewodniczącym p. M. Getritza i ułożono listę członków komitetu obszerniejszego, który tymi dniami zbierze się na pełne, jawne zgromadzenie.

= **Finanse miejskie.** Wczoraj sekcja finansowa rady miejskiej miała na porządku dziennym zamknięcia rachunków funduszów gminy za lata 1900, 1901, 1902 i 1903. Z zamknięć tych wyniosła sekcja przekonanie, że sanacja finansów co do długów wiszących postępuje naprzód Zakłady inwestycyjne niektóre już w r. 1902, a także w r. 1903 nietylko pokrywały same swoje potrzeby, lecz dawały nadto nadwyżkę czystą, dzięki której owe długi wiszące się zmniejszyły. Pożyczki lombardowe wprawdzie istnieją jeszcze, lecz już za niższym procentem.

Sekcja wytknęła jedynie zaciąganie długów bieżących bez porozumienia z reprezentacją miasta i wezwała prezydjum do przestrzegania tego w przyszłości.

= **Święto Jordanu.** Jutrzejsza ceremonia kościelna z okazji święta Jordanu, odbędzie się w nowej cerkwi przy ul. Krakowskiej, zaś ceremonja święcenia wody tym razem przy studni w północno-wschodniej stronie Rynku (naprzeciw sklepów p. Stachiewicza i p. Walacha). Studnię tę dziś po południu poczęto przystrajać.

Z Filharmonji lwowskiej. Od lat dwudziestu nazwisko Teresy Carreno jaśnieje w pierwszym szeregu gwiazd świata muzycznego. Carreno przyćmiła Zoiję Menter i Anetę Essipów. Stała się mondaine'ą w sztuce, ulubienicą świata, który w Paryżu, Berlinie, Londynie i w Wiedniu, rozdaje patenta i stopnie wielkości, oraz ustala cenzury artystyczne. Mówi się zawsze, że Carreno jest obecnie największą z pianistek. To określenie zbyt słabe. Gra jej nad wyraz głęboka. Cokolwiek znakomita artystka odtwarza, z jej wyobraźni, a potem z wiedzy technicznej, wypływa kreacja piękna, ogromnie artystyczna.

Tak piszą krytycy krakowscy o koncercie Carreno, którego słuchaczom „długo brzmieć będzie w uszach potężna orgja tonów marsza Szuberta, Taussiga, który był koroną popisu królowej pianistek“.

Teresa Carreno gra u nas dziś, w środę, a drugi jej koncert odbędzie się w piątek, 20 bm.

Pracownia w bibljotece uniwersyteckiej. Młodzież akademicka prosi za naszem pośrednictwem władz uniwersytetu, by przyspieszyły ukończenia sali na pracownię naukową w nowym gmachu bibljoteki uniwersyteckiej.

Z toru łyżwiarskiego. W niedzielę, 22 stycznia rb., odbędą się na torze łyżwiarskim stawów Panieńskich, zawody w jeżdzie sztucznej i szybkiej obojga płci. Dla ćwiczeń obowiązkowych przeznaczone są przedpołudniowe, dla popisowych popołudniowe godziny. Przy tych zawodach inne są wymagania dla młodzieży od 10—14 lat, a inne od 14—18 lat. Ogólna suma punktów, możliwych do osiągnięcia dla pierwszych 42, dla drugich 72. W tym dniu powtórzoną będzie także, na ogólne żądanie, zabawa kokardkowa, która ubiegłej niedzieli odbyła się z takiem powodzeniem Przytem postarał się zarząd, by zapas kokardek nie wyczerpał się prędko i by wystarczył dla wszystkich.

Kronika krakowska. (*Telefonem*). W tutejszym sądzie karnym rozpoczęto śledztwo w sprawie kradzieży worka z kwotą 183.090 kor. na poczcie w Chrzanowie. Podejrzana o kradzież służba wózka pocztowego będzie tu dostawiona.

Spadkobiercy śp. adwokata Dobiji wnieśli odwołanie do sądu wyższego od wyroku I instancji, oddalającym ich pretensje o wynagrodzenie w kwocie 150.000 koron. Spadkobiercy skarżyli Wydział krajowy, dyrekcję tutejszego szpitala krajowego św. Łazarza, dyrektora oddziału obłąkanych i służbę tego oddziału, wychodząc z założenia, że śp. dr. Dobija umarł wskutek pocicia podczas pobytu na oddziale obłąkanych szpitala krajowego.

Wczoraj wybuchł ogień na dachu nowego budynku elektrowni miejskiej wskutek pęknięcia szuflady kominowej. Dzienniki tutejsze wyjaśniają, że pogłoski o rysowaniu się ścian elektrowni i o złych maszynach są nieuzasadnione. Główny budynek nigdzie się nie zarysował, tylko podstawki murowane pod chłodnikami obsunęły się wskutek pęknięcia rury kanałowej, odprowadzającej gorącą wodę. Roboty około naprawy podstawek nie wstrzymują prób, dokonywanych z maszynami. Maszyny muszą być dokładnie wypróbowane, albowiem są to pierwsze tego rodzaju konstrukcji maszyny wykonane w Austrji, przez firmę Skody w Pilznie. Dzienniki zapowiadają, że próby niebawem będą ukończone, a elektrownia puszczona będzie w ruch z końcem bieżącego lub początkiem przyszłego miesiąca.

Do nowej zawodowej kasy zapomogowej chorych stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej zapisało się dotąd przeszło 600 członków.

Wizytatorką SS. Miłosierdzia św. Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo na prowincję polską po śp. Karolinie Juhel wybraną została Jadwiga Zaleska, superjoryssa w zakładzie fundacji Helclów w Krakowie, urodzona r. 1842, a pozostająca w zakładzie od r. 1861.

Bal dworski w Wiedniu. O wczorajszym balu dworskim telefonują nam z Wiednia jeszcze następujące szczegóły: Na balu był namiestnik hr. Andrzej Potocki z żoną, wiceprezydent kraj. dyrekcji skarbu dr. Korytowski, posłowie: Jędrzejowicz, Małachowski, Moysa i Wielowieyski, we wspaniałych strojach polskich, dalej Merunowicz i Doboszyński. Hr. Andrzejowa Potocka została przedstawioną arcyksiężnej Marji Józefie. Cesarz rozmawiał z wielu Polakami, a między innymi dłużej z prezydentem m. Lwowa drem M a ł a c h o w s k i m, którego zapytywał o stosunki lwowskie. Z zadowoleniem przyjął cesarz wiadomość, iż już rozpoczęto kłaść fundamenty pod kościół pod wezwaniem św. Elżbiety. Dr. Małachowski oświadczył cesarzowi, że miasto ma już gotowe plany kanalizacji, ale niestety, nie może przystąpić do ich wykonania, gdyż przeprowadzenie ich kosztować będzie miljony, których miasto nie ma, a od państwa nic dostać nie może. Rozmowę zakończył cesarz wyrażeniem zadowolenia z tego, że gmina tyle i tak skutecznie dla miasta pracuje.

Katastrofa kolejowa. Onegdajsza katastrofa kolejowa na linji Wiedeń-Berno, jakiej uległ pociąg pospieszny nie obeszła się bez ofiar. Ciężkie rany odniósł Stefan Daneczek, handlarz bydła z Bisenz. Lżejsze obrażenia odnieśli Franciszek i Marja Stefanowie z Mor. Ostrawy, Artur Weiss, handlarz win z Mauer, Rudolf Schwarz z Wiednia, Herman Ziegler, piekarz z Wiednia, Henryk i August Knappowie z Pratersdorfu, Pinkus Guttman z Bisenz, Melitta Lorenz z Wiednia, Josef Schukel wraz z 11-letnim synkiem z Wiednia, Franciszek Schulz z Pragi, Alojzy Stackenberg stolarz i Emma Bradtcie z Wiednia.

Zmiany garnizonów. Wprawdzie zamierzone zmiany w garnizonach dopiero w roku przyszłym miały nastąpić, powszechną jednak uwagę zwraca to, że ministerstwo wojny nie udzieliło dotychczas żadnych bliższych szczegółów, gdy zmiany garnizonowe z roku ubiegłego opublikowane zostały już w roku 1903.

Z zapowiedzi wynika, że korpus pierwszy (krakowski) liczący 38 batalionów a najsilniejszy po korpusie drugim (wiedeńskim) składającym się z trzech dywizji, zostanie nieco zredukowany. Oto pułk piechoty nr. 1 z Opawy i 3 batalion strzelców z Bielska przeniesione zostaną po za granice swych krajów; w miejsce przeniesionego z Liberca do Pustertal 12 batalionu strzelców translokowany zostanie tam 1 batalion strzelców z Rawy ruskiej. Z drugiego korpusu opuszczają 17 i 21 batalion strzelców i 5 pułk dragonów dotychczasowe swe garnizony: Wiedeń i Wiener Neustadt.

Niewiadomo nic natomiast o zmianach w obu korpusach galicyjskich i węgierskich. Odnośnie do pomnożenia sił na granicy włoskiej należałoby zaznaczyć, że do Gailtal przeniesiony zostanie jeden batalion, oraz że zdecydowano się podobnie jak w latach 1880 i 1898 przenieść do południowego Tyrolu do Rivy pułk piechoty w miejsce stojącego tam obecnie batalionu strzelców. Następnie utworzone zostaną garnizony w Torbole, Creto i Tione. Obecnie zmiany w stanie garnizonów na granicy włoskiej, a przedewszystkiem w Tyrolu są podobnie jak w zimie 1879/80 skutkiem politycznej sytuacji.

Aresztowanie anarchisty Gessler Rousseau. Policja nowojorska aresztowała niedawno temu niebezpiecznego anarchistę Gesslera. Jest on identyczny z poszukiwanym od dłuższego czasu anarchistą Rousseau. Przekonano się bowiem, że indywiduum to mieszkało w jednem mieszkaniu jako Gessler a w drugiem pod nazwiskiem Rousseau. Tam to znajdowała się jego pracownia chemiczna, gdzie przygotowywał materjały wybuchowe i bomby.

Policja nowojorska obwinia Gesslera o dokonanie nieudałego zamachu na pomnik cesarza Fryderyka. Przed rokiem znaleziono na statku Cunarda „Umbrja“ bombę która wybuchając mogła pozbawić życia przeszło 1000 ludzi

znajdujących się na pokładzie parowca. W pomieszkaniu Gesslera znaleziono dokumenty wskazujące, że Gessler zapomocą bomby wysadził w powietrze parowiec niemieeki „Naronic“, który poraz ostatni opuścił port nowojorski w lecie 1893. Policja posiada w końcu dowody, że ów niebezpieczny anarchista jest sprawcą ostatniego zamachu dynamitowego w stanie Colorado. Oprócz tego miał Gessler brać udział we wszystkich prawie zamachach dynamitowych, które zdarzyły się w Europie w ostatnich czasach.

Zamach na serbskiego duchownego. Z Białogrodu telegrafują: W pobliżu granicy serbskiej Bułgarzy dokonali zamachu na serbskiego duchownego, nazwiskiem Taszko. Wiadomość ta wywołała w Serbji ogromne rozgoryczenie. — *Beogradzkie Novine* piszą, że w obec takiej prowokacji muszą Serbowie myśleć o odwecie, który będzie straszny dla Bułgarów. O braterstwie nie ma już mowy.

Były „wicekról“ Aleksiejew został mianowany najwyższym admirałem *ad honores* floty rosyjskiej. Wysoka ta godność jest tylko honorową i nie dopuszcza już żadnej innej, czyli, że innemi słowy: karjera niefortunnego namiestnika Mandżurji jest na zawsze skończoną. Znany korespondent paryskiego *Journalu* p. Gaillard, donosi z Petersburga, że admiralissimus Aleksiejew wybiera się na dłuższy pobyt za granicę.

Otrucie się rybą. Onegdaj w nocy zmarł w Warszawie nagle redaktor *Rocznika Teatralnego* Ludwik Helmersen. Śmierć nastąpiła skutkiem otrucia się rybą. Dodać należy, że otrucie miało miejsce w najpierwszej, najdroższej restauracji „Niedźwiedź“. Rzecz prosta wypadek wywarł w mieście wielkie wrażenie. Śp. Helmersen po spożyciu kolacji u „Niedźwiedzia“ powrócił do domu o godz. 12 w nocy. Około godz. 3 w nocy lokaj, usłyszał straszliwy krzyk, dochodzący z sypialni H. Lokaj natychmiast pospieszył do sypialni swego pana i zastał go wijącego się z bolu na podłodze. H. kazał posłać kucharkę po lekarza, poczem rzekł: „Ja nie dożyję już chwili przybycia lekarza. Powiedz mu, że jadłem kolację u „Niedźwiedzia“. Tam otruli mnie najprawdopodobniej rybą. Duszę się, mam mdłości, miałem kurcze“. Po tych słowach H. opuścił głowę na piersi i umarł. Przybyły w parę minut później lekarz mógł tylko stwierdzić skon. W sprawie tego wypadku wdrożono śledztwo.

Beatyfikacja Polaka. W niedzielę dnia 15 bm. odbyła się w Rzymie beatyfikacja ks. Melchiora Grodeckiego, ur. w r. 1584 w Cieszynie. Do zakonu Jezuitów wstąpił w Bernie dnia 22 maja 1603 r. Kształcił się w Neuhaus i w Pradze, był nauczycielem gramatyki w Bernie, Neuhaus i w Kłodzku. W r. 1613 wyświęcony został na kapłana; następnie był kaznodzieją w Kopaninach w Czechach. W r. 1618 posłany został, jako kapelan wojskowy do Koszyc; dnia 7 września 1619 r. poniósł śmierć męczeńską.

Katastrofa na morzu. Berlin. (Tel.) U wybrzeży Madagaskaru rozbił się na skałach i zatonął parowiec „Bengalja“, będący własnością linji „Hamburg-Ameryka“. Załogę uratowano, parowiec jest stracony.

Burza. Paryż. (Tel.). Z Marsylji donoszą, że szalała tam wielka burza i zdarzyło się wiele nieszczęśliwych wypadków na morzu. Szkoda znaczna.

Panika w teatrze. Paryż. (Tel.). W „Opéra Comique“ powstała wczoraj wielka panika podczas przedstawienia opery „Manon“ skutkiem pomyłki jednego z widzów. Mianowicie, gdy artysta na scenie śpiewał arję „O jeu, o jeu“, ów widz zrozumiał *o feu* (ogień) i powtórzył te wyrazy głośno do publiczności. Naraz wszyscy poczęli cisnąć się do wyjść, powstał wielki ścisk i popłoch. Dopiero po niejakim czasie udało się uspokoić publiczność.

Karnawał 1905.

Mróz wziął silnie nas w swe kleszcze,
Jak atleta jaki, trzyma —
Zapomniane błota, deszcze,
W całej pełni kroczy zima.

Człek się kurczy i otula,
Rad pod piecem siedzieć stale,
Więc się nawet nie rozhula
W tegorocznym karnawale.

Jak tu hulać, Panie święty,
Gdy tak ciężka życia taczka,
Z butów sterczą bose pięty
I wyłażą łokcie z fraczka?

Słaby ognik życia płonie,
Rwie się słaba jego przędza,
Na lodowym, zimnym tronie
Siedzi, szczerząc zęby — nędza.

Z kraju.

Przemyśl. (*Schwytanie zbrodniarza*). Przed kilku tygodniami donieśliśmy, iż na polach gminy Ujkowice pod Przemyślem, obok prochowni znaleziono zwłoki kobiety, która, jak wykazywały ślady na zwłokach, padła ofiarą morderstwa. Pierś miała przestrzeloną, na głowie kilka dziur od pałki, która zakrwawiona leżała obok trupa. Tkwiące w uszach kolczyki, obrączka ślubna na palcu, oraz znaleziona przy zamordowanej gotówka, wskazywały, że wykluczone jest morderstwo celem rabunku. Nasuwało się więc podejrzenie, że morderstwo to popełnione zostało na tle erotycznem, lub też z powodu zemsty. Dochodzenia żandarmerji nie wydały żadnego rezultatu, gdyż niepodobna było stwierdzić identyczności zamordowanej. Sprawę tę ujął w swe ręce sędzia śledczy w sądzie przemyskim p. Ornstein i jemu udało się stwierdzić, iż zamordowana była żoną włościanina z Miękisza Nowego pod Jarosławiem, Jana Warszały, a podejrzenie o zamordowanie jej padło na Warszałę. Warszało nie żył od kilku lat z żoną. Oboje mieszkali w Miękiszu, on siedział na roli, ona zaś co roku wyjeżdżała do Prus na robotę. Warszała odwiedzając od czasu do czasu siostrę swoją, zamieszkałą w Ujkowicach poznał tam 18 letnią Ewę Jasieńkównę, nawiązał z nią stosunek miłosny i chciał się z nią żenić. Około świąt Bożego Narodzenia Warszalina powróciła z Prus do Miękisza. Warszała tym razem zaczął przymilać się do niej, przepraszać i zapewniać, że nadal chce z nią żyć, bo tak mu nakazał ksiądz przy spowiedzi. Warszalina dała się przebłagać i powaśnione małżeństwo połączyło się na nowo, co w całej wsi wywołało wielkie zdziwienie. Na święta wybrali się oboje do siostry Warszały do Ujkowic. Rzeczywiście dzień przed świętami wyjechali, a od tego czasu do Miękisza ani Warszała, ani jego żona nie wróciła. Dopiero w kilka dni po świętach żandarmerja na dworcu w Jarosławiu aresztowała Warszałę, jadącego w towarzystwie Jasienkównej. Warszała przesłuchany przez sędziego, wypierał się jakoby z żoną jeździł do Ujkowic, a odstawiony do więzienia śledczego, począł udawać obłąkanego. Oddano go pod obserwację lekarzy, którzy się przekonali, że Warszała symuluje. Śledztwo w tej sprawie prowadzi się dalej.

Dział ekonomiczny.

— **Londyn.** *Standard* donosi, że firma Rotszyld przyjmuje subskrypcję na 5% pożyczkę chileńską w wysokości 7,350.000 funtów szterlingów.

— **Targ nierogacizny.** Na targ nierogacizny w Wiedniu przywieziono ogółem 8.610 sztuk świń, między temi 4159 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie 104 do 106 h. za galicyjskie młode świnie 74 do 96 h. za kilogram żywej wagi.

— **Targ na bydło.** Kraków 17 stycznia. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego 144 sztuk, b) jałownika 78, c) cieląt 226 sztuk, d) owiec i kóz 1, e) nierogacizny 239 sztuk, razem 1093 sztuk.

Woły z paszy płacono po 65 do 66 kor., woły opasowe po 72 do 74 kor., krowy po 64 do 66 kor., buhaje po 62 do 68 kor., cielęta po 00 do 00 kor. za jeden centnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 32 do 56 kor., nierogaciznę tuczną po 112 do 126 kor., nierogaciznę chudą po 00 do 00 kor. za jeden centnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcji bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 626 sztuk, na eksport bydła rogatego 62 sztuk, cieląt — sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

— **Wiedeń** 11 stycznia. (*Targ zbożowy*) Pszenica 10·55 do 11·—, żyto od 8·— do 8·15, kukurudza 8·15 do 8·25; owies 7·25 do 7·40, jęczmień 8·75 do 9·90; koniczyna bez ochoty; rzepak 11·50 do 11·—. Pogoda: piękna.

— **Budapeszt** 18 stycznia. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na kwiecień 19·48 do 19·50, pszenica na październik 17·16 do 17·18, żyto na kwiecień 15·32 do 15·34; na październik 14·00 do 14·02; owies na kwiecień 13 98 do 14·00; owies na październik 12·16 do 12·18; kukurydza na maj 14·86 do 14·88; rzepak na sierpień od 22 30 do 22 50. Oferty: mierne. Chęć kupna: ograniczona. Usposobienie: spokojne. Pogoda: zimno.

— **Wiedeń** 18 stycznia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 679·75, Akcje węg. Zakł. kred. 795·50, Akcje Anglobanku 294·—, Akcje Unionbanku 556·—, Akcje Laenderbanku 460·75, Akcje Bankvereinu 560·—, Akcje Bodencredit 990·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 544·—, Akcje kolei państw. 651·75, Akcje kolei połud. 91·25, Kolei Elbethal 414·—, Akcje kolei Północnej 5540, Akcje kolei Czerniowieckiej 585·—, Akcje Alpiny 516·25, Akcje Rima Muranji 533·50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2465, Akcje fabryki broni 533·—, Akcje tureckie tytoniowe 333·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1065·—, Oblig. węg. indemn. 98·20, Renta majowa 100 25, Austr. renta koron. 100·30, Węgierska renta kor. 98·75, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·30, 4 proc. listy Banku hipot. 98·80, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·40, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku krajowego 99 40, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·90, 5% obligacj. kom. Banku krajow. 102·40, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·35, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·60, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·70, Losy tureckie 134 75, Marki 117·48, Ruble 253·25.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.